

Cnoty rodziny

bp Germán Fliess

Kazanie wygłoszone
w święto Świętej Rodziny
8 stycznia 2023 roku

Tytuł oryginału:

Family Virtues, a sermon by Bp. Germán Fliess

<https://www.youtube.com/watch?v=1IzRdMjb6qM>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Święto Świętej Rodziny jest odpowiednią okazją do zastanowienia się nad własnym życiem rodzinnym i do sprawdzenia, czy jest ono zgodne z Bożym zamysłem oraz dokonania stosownych zmian. List, który Kościół wybrał na dziś, jest do tego celu bardzo odpowiedni. Został on zaczerpnięty z Listu św. Pawła do Kolosan, mniej więcej z połowy trzeciego rozdziału, gdzie Apostoł, wspomniawszy już o swoich obowiązkach wobec Boga, rozpoczyna napomnienie moralne w stosunku do bliźniego. Wydaje się, że Kościół wybierając te wersety, miał na celu dać wam napomnienie, jak powinniście zachowywać się wobec siebie jako członkowie rodziny. Wersety te mają oczywiście nawiązywać do życia Jezusa, Maryi i Józefa, w którym praktykowali oni cnoty głoszone tutaj przez św. Pawła. Wydaje się jednak, że intencją jest raczej pokazanie wam, jak należy postępować, niż wychwalanie cnót Świętej Rodziny. Ponieważ faktem jest, że jest to wezwanie do cnoty, a nie pochwała, czyni to oczywistym – podkreśla istnienie u bliźniego wad moralnych. Podobnie, gdy św. Paweł prosi, abyśmy znosili siebie nawzajem i przebaczali sobie. Myślę, że nie można tego oczywiście odnieść do Świętej Rodziny, którą stworzył nasz Pan, Jego błogosławionej Matki i św. Józefa – najświętszego po Niej ze świętych. Wydaje się więc, że Kościół próbuje powiedzieć: „Oto, chrześcijanie, jak powinniście kształtować życie rodzinne według Ducha Chrystusowego, którego tutaj głóścicielem jest św. Paweł”.

Posłuchajmy, co św. Paweł powiedział: „Przyobleczcież się tedy (jako wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnątrności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość” (Kol 3,12). Mówi, żebyśmy się przyoblekli w miłosierdzie, porównując to do przyodziewania się w szatę. Wydaje się nawiązywać do faktu, że nie mamy władzy sprawowania nadprzyrodzonych cnót chrześcijańskich z nas samych, z naszej natury, ale raczej potrzebujemy otrzymać te cnoty z góry, to znaczy od Chrystusa i Jego łaski. Tylko On może obdarzyć nas tymi nadprzyrodzonymi cnotami i poruszyć swoją łaską, jednak my sami oczywiście musimy chcieć takiej pomocy. Wnątrności miłosierdzia oznaczają, zgodnie z zasadami rozumienia Pisma

Świętego, miłosierdzie najczulsze, szczerze i głębokie, przeciwne słabemu. Następnie Apostoł nawołuje do dobrotliwości, co znaczy być łagodnym, życzliwym i uprzejmym, do pokory, dzięki której unika się zapalczowości serca, do cichości, która jest jakby odbiciem pokory w naszym zewnętrznym zachowaniu i gestach. Wreszcie nawołuje do cierpliwości, która sama w sobie nie jest bynajmniej jedną z największych cnót. Niemniej jednak jest jedną z najbardziej potrzebnych cnót w czasach naszego wygnania. Nie ma bowiem ani godziny, ani nawet kwadransa, który nie wymagałyby ćwiczenia cierpliwości. Dotyczy to szczególnie naszych relacji z bliźnimi, a zwłaszcza z członkami rodziny, z którymi naturalnie mamy więcej kontaktu. Jest to rozsądne u św. Pawła, że nawet gdy zwraca się do doskonałych i świętobliwych chrześcijan, chce ich nawoływać do cierpliwości w stosunkach z bliźnimi.

I rzeczywiście, w życiu rodzinnym będą codzienne okazje do znośnięcia siebie nawzajem, jak dodaje Apostoł: „Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako i Pan odpuścił wam, tak i wy” (Kol 3,13). Jestem pewien, że pamiętacie przypowieść naszego Pana o bezlitosnym słudze, któremu wierzyciele przebaczyli dziesięć tysięcy talentów, a który nie przebaczył swojemu dłużnikowi zaledwie stu pensów czy denarów (Mt 18,23-34). O, gdybyśmy tylko znali duchową kopalnię złota, którą mamy w niemal codziennych sytuacjach przebaczenia drobnych urazów – rzeczywistych lub domniemanych. Bardziej cenilibyśmy te krzywdy niż przysługi i akty dobroci, ponieważ przebacząc te drobnostki, możemy uzyskać przebaczenie straszliwego długu grzechu przed Wszechmogącym Bogiem i zmniejszyć, a nawet całkowicie uniknąć nieopisanych cierpień w czyśćcu. Wyobraź sobie, że bierzesz rękę i kładziesz ją nad kuchenką, nad płomieniem ognia i zostawiasz ją tam na pełną minutę – sześćdziesiąt sekund. Pomyśl o bólu, jaki by to spowodowało. To nic w porównaniu z najmniejszym bólem za jeden nieodpuszczony lekki grzech w czyśćcu. A my piętzymy te grzechy każdego dnia. Mamy niewiele czasu, aby za nie zapłacić. Ilekroć więc odmawiamy „Ojcze nasz”, nie powinniśmy tego powtarzać jak papuga, lecz kierować do Boga prawdziwie płynące z serca słowa: „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Jest to wielkie błogosławieństwo Opatrzności Bożej, jeśli Bóg daje ci okazję, aby mieć coś, choćby najmniejszego,

abyś mógł to przebaczyć bliźniemu, bo to da ci pewność, a nawet uznanie i prawo, że zgodnie z nauką naszego Pana, Ojciec wasz niebieski przebaczy ci twoje grzechy, co jest jednym z największych błogosławieństw, jakie można otrzymać.

„A nad to wszystko” – kontynuuje Apostoł – „mieście miłość, która jest związką doskonałości” (Kol 3,14). To najdoskonalsza więź. Miłość jest w pewnym sensie największą rzeczą, jaką możemy posiadać, ponieważ pozwala nam posiadać Boga w duszy w tym życiu i to dzięki miłości możemy posiadać Boga i cieszyć się Nim w najszcześniejszej wieczności. Miłość jest więzią doskonałości, ponieważ mocno jednoczy nas z Bogiem, Bogiem nieskończonym, nawet w tym życiu i będzie to czynić przez całą wieczność, chyba że zdecydujemy się dobrowolnie ją złamać grzechem śmiertelnym, który jest najgorszy ze wszystkiego zła. Miłość jest także więzią, która poprzez kochanie Boga, jednoczy nas w Nim także z bliźnim.

Jak pamiętacie, nasz Pan mówi, że spośród wielu przykazań danych nam przez Boga, największym i pierwszym jest miłowanie Boga z całego serca. Drugie, jak mówi nasz Pan, jest do niego podobne, to miłować bliźniego swego jak siebie samego. Obydwa zaś dopełnia jedna, jedyna cnota miłości, przez którą miłujemy Boga nade wszystko, ze względu na Niego samego, a bliźniego ze względu na miłość Boga. Zatem jest to jedna i ta sama cnota, której pierwszym i głównym celem jest Bóg, a drugorzędnym obiektem jest bliźni. Oznacza to, że jeśli będziesz praktykował tę jedną cnotę miłości, wypełnisz dwa największe przykazania, od których, jak mówi Chrystus, zależy całe prawo i uzyskanie życia wiecznego. Jakże więc prawdziwie miłość jest więzią doskonałości, gdyż jednoczy nas z Bogiem w czasie i w wieczności, a On w sobie jednoczy nas z bliźnim.

Miłość jest także powodem do radości, także pośród niezliczonych tajemnic tej godziny wygnania, ponieważ pozwala nam się cieszyć nieskończonym dobrem, jakim jest Bóg, który żyje we wszystkich duszach, które mają miłość. Sprawia, że, jak mówi św. Paweł, radujemy się nadzieją, ponieważ dzięki niej mamy doskonalszą nadzieję, że wkrótce znajdziemy się z Bogiem w niebie i będziemy dzielić tam nieskończone i doskonałe szczęście z członkami naszej rodziny. Tak naprawdę rodzina, która ma miłość, ma wszystko, nawet jeśli jest

biedna, chora i ma tysiące problemów, ponieważ ma teraz w duszy samego Boga i jeśli wytrwa w miłości do końca, będzie miała Boga, i wkrótce błogosławioną wieczność w niebie. Taka rodzina zazna także duchowej radości i pokoju pośród nieuniknionych cierpień tego wygnania. Z drugiej strony rodzina pozbawiona tej więzi doskonałości nie ma w pewnym sensie niczego, nawet jeśli ma wiele bogactw, żadnych niedogodności, zdrowie, dobrobyt, a nawet najsilniejszą wiarę. Jasno tego naucza św. Paweł: „... i miałbym wszystkę wiarę, tak, iżbych góry przenosił, a miłości bych nie miał: nicem nie jest” (1 Kor 13,2).

Wiara jest oczywiście najwspanialszą i najcenniejszą cnotą. W rzeczywistości, jeśli wykluczmy miłość, jest największą cnotą. Jest także absolutnie niezbędna do posiadania miłości. Dlatego też zbawienie choćby jednej duszy bez nadprzyrodzonej wiary jest zupełnie niemożliwe. Jednak wiara, choć konieczna do wiecznego zbawienia, nie wystarczy, jeśli nie towarzyszy jej miłość. Nie wystarczy też do duchowego pokoju i radości, jak jest to możliwe tutaj na tej ziemi. Dlatego żadna rodzina nie będzie prawdziwie błogosławiona i nie będzie się cieszyć prawdziwym pokojem, jaki tylko nasz Pan może dać, z wyjątkiem rodziny, która cieszy się więzią doskonałości. I rzeczywiście, Apostoł po tym, jak powiedział: „A nad to wszystko miejcie miłość...” natychmiast dodaje: „A pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych...” (Kol 3,14-15). To tak, jakby mówił: „Miejcie buntowniczą miłość, a wtedy i tylko wtedy pokój Chrystusowy wypełni wasze serca”. Rzeczywiście, w rodzinach, które nie są połączone więzami miłości, nawet jeśli mają wyjątkowo silną wiarę, nie zabraknie – używając słów św. Pawła – wrogości, sporów, rywalizacji, gniewu, kłótni, waśni, zazdrości i tym podobnych. Cóż może być bardziej przeciwnego pokojowi niż rzeczy, które św. Paweł zalicza do oczywistych uczynków ciała? Jeśli wręcz przeciwnie, będzie miłość, przyniesie ze sobą wszystkie inne cnoty, o których wspomina św. Paweł: miłosierdzie, dobroć i resztę, a także nastanie pokój. A co jest cenniejszego niż pokój w rodzinie? Zabierz go, a dom będzie bardziej przypominał więzienie, w którym jęczysz, niż przystań, w której można zebrać duchową siłę i odświeżyć się przed trującym duchem świata, jak powinna wyglądać prawdziwie chrześcijańska rodzina. Lecz „radość i pokój” – używając słów Réginalda

Garrigou-Lagrange'a¹ – „są właściwymi owocami miłości”.

Kończąc, można podsumować tę Lekcję Apostoła, którą Kościół proponuje rodzinie chrześcijańskiej, w następujący sposób. Tak więc niech pokój Chrystusowy, który przewyższa wszelki rozum, zapanuje w waszych sercach. Pomódlcie się dziś do Jezusa, Maryi i św. Józefa o łaskę, abyście wy i wszyscy członkowie waszych rodzin żyli w miłości, w stanie łaski i w nim umarli. Abyście byli szczęśliwi w tym życiu i oczywiście, abyście byli szczęśliwi razem w niebie. O prawdziwy dom wiecznej szczęśliwości. Amen.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

¹Réginald Marie Garrigou-Lagrange, O.P. – francuski filozof i teolog katolicki – przyp. tłum.